

PODCZAS KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ POCIESZENIA

[Biechowo, 12 września 1976]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przed rozpoczęciem słowa Bożego zmuszony jestem złożyć następujące oświadczenie: Działające tutaj w pobliżu Poznańskie Przedsiębiorstwo Rozrywkowe w widoczny sposób przeszkadza nam w pełnieniu służby Bożej. Mogę uważać to za umyślne przeszkadzanie kultowi Bożemu. Przypominam, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabrania umyślnego przeszkadzania w wypełnianiu kultu Bożego. Ktokolwiek by to czynił, podlega karom. Zmuszony jestem z bólem oświadczyć, że dotychczasowe zachowanie się kierownictwa Przedsiębiorstwa Rozrywkowego z Poznania jest umyślnym przeszkadzaniem społeczeństwu katolickiemu w wypełnianiu służby Bożej. Wobec tego jest odpowiedzialne za naruszenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zwracam się do młodzieży katolickiej i tej, która się za katolicką uważa, aby opuściła teren rozrywkowy, inaczej będziemy ja uważali za młodzież, która współdziała z umyślnym przeszkadzaniem w kulcie Bożym. A nawet, gdyby tam była młodzież nie uważająca się za katolicką, byłoby to zachowanie się uciążliwe godności współczesnego człowieka. Każdy bowiem kto przeszkadza w pełnieniu kultu Bożego, postępuje niehonorowo, niezaszczytnie i niezgodnie z współczesnymi zasadami życia i współżycia w naszej ojczyźnie.

To, co powiedziałem, niech będzie ostrzeżeniem. Gdyby nie było skuteczne, będziemy musieli w swoim czasie wyciągnąć konsekwencje i wystąpić z oskarżeniem publicznym przeciwko Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Rozrywkowemu. Z wielkim bólem to oświadczam, ale pełnię obowiązek, jaki ciąży na biskupie tego miejsca, a więc na gospodarzu uroczystości, którego prawa w widoczny sposób są pogwałcone przez umyślne przeszkadzanie w wypełnianiu służby Bożej. Wolność pełnienia tej służby zagwarantowana jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Oświadczenie to niech dojdzie do kierowników Poznańskiego Przedsiębiorstwa Rozrywkowego.

A teraz w Imię Boże zaczynam.

Drodzy Biskupi, nasi mili Goście, Umiłowani Ojcowie i Bracia z Zakonu Ojców Paulinów, Drodzy Pielgrzymi ze wszystkich wspólnot parafialnych Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Poznańskiej i Włocławskiej, Drogi nasz Celebransie, Najdostojniejszy Biskupie Włocławski, Wszystkie Dzieci Boże!

Stoimy na miejscu, które w tej chwili jest wielką świątynią. Mamy bowiem i w kościele i na placu poświęconym, a więc będącym niejako przedłużeniem świątyni, złożyć hołd dziękczynny Matce Bożej Pocieszenia w Biechowie, która odbiera tutaj cześć od pięciu wieków.

Z DZIEJÓW BIECHOWSKIEJ ŚWIĄTYNI

Chociaż przez chwilę rzućmy okiem wstecz, aby przypomnieć cośkolwiek z dziejów pierwszej świątyni, która była tutaj wzniesiona – według historyków – na początku XI wieku. Tutejsza wspólnota parafialna dała życie licznym parafiom, które do dziś dnia służą ludowi Bożemu i naszej ojczyźnie. To co przeżywała ta świątynia w różnych okresach swego istnienia, zawsze wiązało się z głęboką czcią do Matki Najświętszej. Zapewne więc dłużej niż pięć wieków czczona jest tutaj Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja. Rzecz znamienita, że kult do Matki Najświętszej łączył się tu najpierw z kultem świętego Piotra Apostoła, a nieco później również i świętego Pawła Apostoła. Maryja więc czczona na tym miejscu, we wszystkich świątyni, które tu przedtem stały, a które niszczały na skutek różnych przeszkód, zawsze trwała wśród Apostołów.

Dzieje tej świątyni i poprzednich nie były łatwe. Ileż to nieszczęść tędy przeszło! Ile razy świątynia, zwłaszcza zbudowana z drewna, płonęła. Uderzały w nią różne katastrofy, łącznie z piorunami, które paliły drewniane, zabytkowe kościoły. Po blisko dziewięciu wiekach wszystko minęło. Pozostały jako widoczne ślady woli Boga, który tutaj chce być czczony, zarówno krzyże na wieżycach, jak i przedziwna cześć Matki Bożej Pocieszenia, do której zawsze ciągnęły rzesze Ludu Bożego.

Mając to wszystko na uwadze, od dawna postanowiliśmy uczcić to miejsce szczególnym aktem religijnym: koronacją Matki Bożej Pocieszenia w Biechowie.

POCIESZYCIELKA DZIECI BOŻYCH

Dzieci Najmilsze! Pragniemy teraz wspomnieć na szczególne zadanie, które Opatrzno Boża wyznaczyła Bogurodzicy jako Pocieszycielce dzieci Bożych. Życie na wiecie łatwe nie jest. Łączy się ono z mnóstwem najrozmaitszych przeciwności każdego dnia. Ale znajdują one ostatecznie swą granicę i kres. Sprawdza się nieustannie to, co Chrystus przyrzekł: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat”. „Smutek wasz – chociaż teraz macie utrapienie o płaczenie – w radość się odmieni”. Głęboko odczuwamy to w obecnej chwili. Gdy sięgnęliśmy do wspomnień historycznych tej miejscowości, zobaczyliśmy, że ostatecznie smutek nasz odmienił w koronacyjną radość dnia dzisiejszego.

Pocieszycielka dzieci Bożych! Ojciec Niebieski dobrze wie, że tej pociechy bardzo naszym sercom potrzeba. Dlatego też zaraz po pierwszym bolesnym grzechu w Raju, ukazał Pocieszycielkę. Powiedział do pierwszych rodziców: Niewiasta zetrze głowę węża i stanie na czele odrodzonej Rodziny ludzkiej. Przez Nią rodzaj ludzki otrzyma Zbawcę, Pocieszyciela, Błogosławiony Owoc Jej żywota. Od tej zapowiedzi w Raju, która na pewno była już dla Adama i Ewy pocieszeniem, przyszły inne znaki. Świadczyły one, że Bóg pamięta o swoich obietnicach, że nie zostawi nas sierotami, że Jego Ojcowskie Serce będzie zawsze czuwało nad swoimi dziećmi. Nie odda nasz szatanowi ani jego sługom i pachołkom. Będzie czuwał nad tym, aby na świecie panował Boży ład i prawo Boże w sercach, w umysłach i w czynach naszych.

Ale gdy przedłużały się oczekiwania, prorocy zapowiadali, że oto Dziewica pocznie i porodzi Syna i nazwie Imię Jego Emanuel, czyli Bóg z nami. Wiedziano więc, że pomimo naszej słabości, nieudolności, a niekiedy nawet i niewierności, Bóg jest z nami. Wreszcie przyszło Nazaret, Zwiastowanie. Anioł Pański stanął przed Tą, która miała dać światu Zbawiciela i Pocieszyciela: Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego. Oto poczniesz i porodisz Syna i nazwiesz Imię Jego Jezus. On będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. On odkupi Izraela ze wszystkich nieprawości. Bóg ostatecznie zwycięży na ziemi. Jest Nazaret, Zwiastowanie, jest później radosne Nawiedzenie Maryi, Matki Jezusowej u Elżbiety, jest Magnificat Maryi, która zapowiedziała, że dobry Bóg czuwa nad swoimi dziećmi i zawsze się o nie upomni; jest wreszcie Betlejem i narodzenie Boga-Człowieka!

Była także droga Krzyżowa. Jednak Syn Boży, który cierpiał za nas rany, nie był osamotniony. Została przy Nim Pocieszycielka Maryja. I jeżeli kiedy odczuł Jezus szczególnie Jej macierzyńską obecność, to właśnie na Kalwarii. Wtedy zdawało się, że ciemności ogarnęły ziemię, a szatan zwyciężył i nie ma żadnego ratunku. Jedyna na-

dzieja – Jezus Chrystus kona na krzyżu. I chociaż tylu ludzi zwątpiło, chociaż odeszli wystraszeni, zagrożeni, lękający się moźnych tego świata, pod krzyżem pozostała naj-słabsza zda się istota, a jednak jakże spokojna i ufna – Matka Chrystusowa. Ona to usły-szała, że ma nadal pełnić swoje obowiązki na ziemi, bo Chrystus Jej ukazał umiłowane-go ucznia – Jana. Powszechnie wszyscy uczeni w Piśmie utrzymują, że gdy Chrystus oddawał Maryi pod opiekę Jana, myślał o każdym z nas. Gdy mówił: Oto syn Twój – widział z krzyża każdego z nas. Już tam, z wysokości krzyża, zostaliśmy oddani pod opiekę świętej Bożej Rodzicielce, świętej Bożej Karmicielce, świętej Bożej Wspomoży-cielce i naszej Pocieszycielce.

MARYJA W KOŚCIELE

I chociaż może późno w naszym życiu poznaliśmy Matkę Chrystusową, wiedz-my, że od dawna mamy Matkę, od dawna czuwa Ona nad nami, od dawna wspiera każ-dego z nas i święty Kościół Powszechny. Wspiera Kościół w Polsce, którego bramy pie-kielne zwyciężyć nie mogą, wspiera naszą archidiecezję Maryjną, diecezję Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. Gdy na Kalwarii Chrystus oddawał ucznia swojego Matce, było to tylko potwierdzeniem, że Bóg przysłał Pocieszyciela. Na tym świecie tylko On zwycięży! Wszystko przemija, przepada, wszelkie zło, wszelkie machinacje, wszelkie złośliwe próby zaszkodzenia Kościołowi, Ewangelii i Krzyżowi. Najemnicy szatana są bezsilni, ponieważ Maryi dana jest moc, aby starła głowę węża. I Ona to czy-ni. Tak stało się na Kalwarii. Maryja była spokojna, chociaż umierał Jej Syn, wiedziała bowiem, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Nie ma takiej mocy, która zdołałaby głos Jezusa Chrystusa na ziemi stłumić i zagłuszyć. Chciejmy o tym pamiętać.

Na Kalwarii zwyciężyła nadzieja. Wypowiedziała się ona w triumfie Zmar-twychwstałego. A my wołamy: „Wesel się, Królowo Miła, bo Ten, któregoś zrodziła, zmartwychwstał”. Nic więc dziwnego, że Maryja nadal pełni swój obowiązek Pociesz-ycielki Ludu Bożego w Kościele Jezusa Chrystusa. I chociaż – jak wspomniałem – trud-ne są dzieje Kościoła Powszechnego, Kościoła w Polsce i waszego Kościoła parafialne-go na przestrzeni prawie dziewięciu wieków, to jednak Duch Pocieszyciel, którego Chrystus posłał do Wieczernika, działa w Kościele. Działał On naprzód wśród Aposto-łów, gdy obecną była wśród nich Maryja, Matka Jezusowa, jak wiemy z opisu Zesłania Ducha Świętego. Czuwali tam Apostołowie, uczniowie i niewiasty. Wszyscy otaczali

Matkę Chrystusową, czekając na Pocieszyciela. I przyszedł. Tak samo Kościół w swych dziejach czuwa, oczekując Ducha Pocieszyciela. Gdy ludzie są już bezradni i nic nie mają do uczynienia na ziemi, gdy nie mogą przynieść światu ulgi, wtedy jeszcze jest nadzieja na Ducha Świętego, Ducha Pocieszyciela.

Jak Maryja była obecna wśród Apostołów w Wieczerniku, tak też i w waszej parafii była obecna wśród Apostołów Piotra i Pawła – co zanotowali historycy miejsca. Ona sprawiła, że niedole tej świątyni, nawet zagarnięcie jej w XIV wieku przez protestantów, wszystko to minęło, bo tylko Bóg zwycięża ostatecznie na ziemi.

Widzimy, jak wielcy mocarze, przed którymi drżał cały świat, wielcy potentaci, którzy uważali się niemal za bogów, układają się do ziemi; wypada z ich rąk choćby najpotężniejsza władza. Tymczasem Chrystus ze swoją Matką nadal działają na świecie przez apostołów, przez Głowę Kościoła Ojca świętego, przez biskupów i kapłanów, przez wierzące serca, ufające Bogu jak to się dzieje i w naszej Ojczyźnie.

Maryja jest obecna w misterium Chrystusa i Kościoła. Przedziwnie była obecna tutaj przez tyle wieków. Waliły się mury, płonęła świątynia, a Matka Boża Pocieszenia w Biechowie z wieku na wiek trwała i swoje błogosławione posłannictwo wypełniała tak, jak je wypełnia w całym Kościele Rzymskokatolickim i jak je wypełnia również w naszym Kościele Gnieźnieńskim – Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja.

HISTORIA OBRAZU KORONOWANEGO

Warto, Dzieci Boże, wspomnieć z dziejów tej świątyni i Obrazu Matki Bożej, przynajmniej dwa zdarzenia. Oto znano do niedawna obraz, któremu składaliście cześć. Stary to obraz. Według przekazów historycznych namalowany został w roku 1654. Poprzez ten obraz działał Bóg. Odnosił on wielkie zwycięstwa w sercach ludzkich. Budził wdzięczność i ufność, przyciągał. Czy to były czasy wolności, czy niewoli, okupacji, czy znowu wolności, wypełniał swoje zadanie. Postanowiliśmy więc w roku 1962 przystąpić do koronacji Obrazu. Ale ponieważ był on podniszczony, pragnęliśmy go zakonserwować, odnowić i przygotować na wielkie święto. I co się okazało? Oto pod obrazem znanym Wam dobrze z roku 1654, krył się inny obraz, starszy o 200 lat, bo według badań znawców, konserwatorów i archeologów, malowany w latach między 1460 a 1470. Ten starszy obraz o wielkiej wartości historycznej i artystycznej – prawdziwe dzieło sztuki – został wydobyty na światło dzienne i również zakonserwowany. Dzisiaj

mamy dwa obrazy w Biechowie. Wokół nich skupia się głęboka cześć przez pięć wieków, na miejscu, na którym Bóg jest chwalony od XI wieku. Te daty, Dzieci Boże, o czymś świadczą.

Będziemy więc dzisiaj koronowali obraz starszy, z roku 1460, malowany – jak mówią znawcy – w szkole Bizantyńsko-Włoskiej. Był on dotąd w ukryciu, a dzisiaj widzimy go przed sobą. Był jednak przez wieki znakiem wybranym przez Boga, ażeby w nim odbierała należną cześć Bogurodzica Dziewica. Skupiała się więc przy nim, chociaż ukrytym, wielka miłość Ludu Bożego. Obraz dzisiaj ukoronowany będziemy osławiali – jak to już od kilku lat czynicie – obrazem nowszym, z roku 1564. Biechowo będzie więc wyjątkowo uprzywilejowane. Będzie czciło dwa obrazy: obraz dobrze wam znany i ten, który od 1962 roku ukrywał się pod nim. Będzie to tajemnicą Boga, jak łączyć cześć naszą ku Matce Bożej Pocieszenia z Biechowa, wokół dwóch obrazów – starszego i nowszego.

Tajemnica ta, Dzieci Boże, jest wyrazem ciągłości kultu, bo podążali tutaj nasi bracia i siostry zewsząd, nie pytając o to, jaki czczą obraz, ale pamiętając, że w Biechowie działa w szczególny sposób Święta Boża Wspomożycielka. A my, za pomnożenie łask, które się objawiają przez obydwie obrazy, będziemy pomnażali również naszą miłość, cześć i wdzięczność.

Za chwilę podejmiemy do obrazu Matki Najświętszej ze złotymi koronami, ażeby Jej wypowiedzieć naszą wdzięczność za całe wieki pocieszenia, okazywanego nam, naszym ojcom, praojcom i pradziadom, którzy się tutaj przed nami modlili.

WYMOWNY CUD

Pozwólcie Dzieci Boże, że jako pewien wniosek przytoczę zdarzenie, które miało tutaj miejsce w roku 1756, a więc 200 lat temu. Przybył tu biedny człowiek, ociemniały, nazywał się Tadeusz Klimaszewski – tak notują kroniki historyczne. Modlił się serdecznie, ale nie widział Obrazu, jak wy, Dzieci Boże, nie widziałyście starego Obrazu, zakrytego przez nowszy. Ale miał żywą wiarę i wiarą przenikał to, co inni oglądali oczami. Przez wiarę też wołał; Panie, abym przejrzał! I stał się cud. Przejrzał. Ujrzał Matkę Bożą Pocieszenia. Ile łask przejrzenia duchowego, zobaczenia Boga w sercach swoich i odczuciach, poznania, że Bóg jest na tym świecie i nie zostawił nas sierotami, miało tutaj miejsce! Któż to obliczy? Wprawdzie z okazji koronacji rozpoczęto histo-

ryczne badania nad Biechowem i nad Obrazem tutaj czczonym, ale wielu ludzi unosi stąd łaskę i w ciszy serca i może tylko łzy, które spływają po policzkach, świadczą o radości z doznanego tu pocieszenia.

Mając to wszystko na uwadze pragnęliśmy, aby w tym miejscu łaskami słyszającym, pracowali ludzie, którzy mają szczególne względy u Matki Najświętszej. Myślę o Zakonie Ojców Paulinów. Przecież od blisko sześciu wieków służą oni Pani Jasnogórskiej w Częstochowie. Weszliśmy teraz w okres sześcioletniego dziękczynienia za to sześciowiecze obecności i działania Maryi na Jasnej Górze. Myśleliśmy sobie: jeżeli jest w Polsce zakon, który ma tak wielkie względy u Matki Bożej, że przez sześć wieków pozwala mu Ona służyć sobie na Jasnej Górze, to może i w Biechowie, gdy zacznie on służyć Najświętszej Dziewicy, ożywi ku Niej cześć i miłość.

I Wy, Dzieci Boże, z parafii w Biechowie, którzy od kilku lat patrzycie na pracę Ojców Paulinów w waszej parafii i świątyni wiecie, czego oni tu dokonali. Zaufaliście im całkowicie. Stanęliście przy nich, aby ręka w rękę z nimi współpracować, świątynię upiększyć i nadać jej prawdziwie dziewiczy charakter – piękne pogodne, jasne i barwne wnętrze, które ma być mieszkaniem Niewiasty obleczonej w słońce i ukoronowanej. To wszystko jest w dużym stopniu dziełem zakonu Ojców Paulinów i waszej, najmilsze Dzieci Boże i drodzy kapłani, współpracy. Za to pragnę wam całym sercem podziękować, obiecując sobie wiele po dalszej współpracy Zakonu Paulinów z Ludem Bożym i z Kapłanami Archidiecezji Gnieźnieńskiej, zwłaszcza tutaj, w Biechowie.

OBYŚMY WSZYSCY PRZEJRZELI!

Myślę, że tak jak szczęśliwy ślepiec, Tadeusz Klimaszewski odzyskał tu wzrok, i my wszyscy musimy wynieść wiele światła z tej uroczystości. Chcielibyśmy, aby cała Polska przejrzała! Podczas, gdy wielu w Polsce nie widzi dziś światła, tylko same ciemności, my musimy ufać w Światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

Gdy wchodziłem dzisiaj do waszej świątyni, tak starannie odnowionej i upiększonej, przypomniało mi się, co czytałem niedawno w jednym z pism zagranicznych. Opisuje ono miasto, w którym jest kilkadziesiąt kościołów. Ale kościoły te, chociaż są wspaniałymi zabytkami, wznoszonymi rękoma naszych praojców, dzisiaj są magazynami. W jednym z nich mieści się muzeum bezbożnicze, w drugim magazyn sprzętu elek-

trycznego, w trzecim – magazyn materiałów budowlanych, cementu lub wapna, w czwartym – jakaś fabryka, w innym – kino czy teatr, albo – o ironio! dom kultury! W kościele – dom kultury! Tak wyliczono ponad dwadzieścia kościołów jednego miasta. Wszystkie odebrane ludziom wierzącym, pozamykane, sponiewierane i pozamieniane albo na muzea bezbożnicze – jak już mówiłem – albo na magazyny, na domy handlowe, kina, teatry, knajpy itp. To, co się tam, czyni, nazywa się kulturą i postępem przodujących ludów, które mają odmienić oblicze ziemi. To wyczytałem przed kilkoma dniami, a gdy dziś wchodziłem w bramy waszej świątyni, myślałem sobie: to jest kultura! To jest nard kulturalny, który wie, skąd się czerpie prawdziwą kulturę i prawdziwy postęp.

W Polsce nie zamienia się kościołów na stajnie i magazyny towarowe. My je upiększamy. Patrząc na odnowione świątynie, pragniemy, aby i polska dusza, zapatrzo-
na głęboko w swoją tradycję chrześcijańską i kulturę milenijną, była promienna, świetli-
sta, pogodna, jasna i pełna nadziei na przyszłość.

My chcemy śpiewać Bogu na chwałę, pragniemy wypowiadać Mu naszą głębo-
ką cześć i miłość. Modlimy się – zapamiętaj to sobie, droga młodzieży – z dłońmi zło-
żonymi. Nam nie trzeba kręcić w głowie z pomocą sztucznych rozrywek. Bolejemy, że
przy każdej większej uroczystości religijnej, usiłuje się zarabiać w przedsiębiorstwach
rozrywkowych. Niech sobie te przedsiębiorstwa znajdą miejsce gdzie indziej, np. na jar-
markach, ale nie przy świątyniach i miejscach, gdzie modli się Lud Boży. Ty, droga
młodzieży, zapamiętaj sobie, że modlitwy do Boga nie zastąpisz chwilową rozrywką,
która ciebie ogłupia, odbierając ci właściwy sens i zrozumienie wysokiej godności dzie-
ci Bożych.

Pragniemy, aby tak, jak ślepiec Klimaszewski przejrzał przez dwustu laty, aby-
śmy na tej uroczystości wszyscy przejrżeli! Oby spadła nam zaćma z oczu, zaćma do-
czesności, czy materializmu, bezbożnictwa, laicyzmu czy ateizmu, o których tak wiele
dzisiaj się mówi, jako o zachwalanych programach dla nowej Polski. Nowa Polska to
jest Polska, która też kocha Boga i wierzy w Jezusa Chrystusa Zbawcę, bo nie masz w
żadnym innym zbawienia, tylko w Nim.

Ty, droga młodzieży, o tym pamiętaj. Chodź prostymi nogami po ziemi, aby ci
się w głowie nie zakręciło od sztucznych rozrywek. Pamiętaj – głowa do góry, serce w
duszy, miłość ku Bogu i pewność, że tylko Chrystusa i Jego Ewangelii bramy piekielne
nie zwyciężą.

W tym duchu Dzieci Boże, podchodźmy teraz do Niewiasty obleczonej w słońce i załóżmy koronę na Jej błogosławioną głowę. Wspierajcie nas modlitwą, gdy będziemy dopełniali tego znaku dziękczynienia za całe wieki pracy Matki Bożej Pocieszenia.